Rok VI. Lwów, 3 Czerwca 1882. **Nr. 11.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kośc.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. wartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

ŁUKASZ OSTOJA SOLECKI

z Boskiego Miłosierdzia i św. Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP PRZEMYSKI O. Ł., DR. ŚW. TEOLOGII.

Wielebnemu Duchowieństwu i Wszystkim Wiernym Chrystusowym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Podobało się Panu Bogu najdobrotliwszemu powołać Nas na prastarą i przesławną stolicę biskupią o. ł.w Przemyślu, którą zdobi i całemu narodowi naszemu czcigodną i drogą czyni pamięć wielu znakomitych biskupów, co zasiadając na niej, wsławili swe imiona, położywszy wielkie zasługi około Kościoła św. i Ojczyzny.

Zajęci rozlicznemi obowiązkami w Archidyecezyi lwowskiej, gdzieśmy 32 lat kapłaństwa spędzili, nie marzyliśmy o tem, byśmy mogli dostąpić zaszczytu być natępcą tak wielkich biskupów. To też, gdy Bóg najdobrotliwszy, w wyrokach swoich niepojęty, inaczej zrządził, gdyśmy powzięli wiadomość, że Najjaśniejszy Pan, najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef, najwyższem postanowieniem z dnia 28. października 1881. mianować Nas raczył najłaskawiej na godność biskupa przemyskiego, a namiestnik Chrystusa Pana na ziemi Ojciec św. Leon XIII. papież najmiłościwiej nadał Nam tę godność i prekonizował Nas bulą z dnia 27. marca 1882., z bojaźnią wielką i drżeniem powitaliśmy to miłościwe zrządzenie Opatrzności Boskiej, a poddawszy mu się kornie, przyjęliśmy sakrę biskupią i wstąpiliśmy na stopnie tej przesławnej i świętej stolicy. Uczyniliśmy to, wyznajemy otwarcie, z bojaźnią i drżeniem, bo poznajemy dobrze, że obowiązki świętego urzędu biskupiego są tak wielkie i trudne, iż słusznie powiada św. Sobór trydencki: *lękać się powinny tego urzędu nawet barki anielskie.* (Sob. Tryd. posiedz. 6. o refor, rozd. V.).

Wiemy także, że tak wielka odpowiedzialność w obec Boga, w obec Kościoła św. i ludzi cięży na tym, który piastuje godność biskupią, iż najsłuszniej powiada Grzegorz św.: *Zasiąść miejsce biskupie wielkim jest zaszczytem, ale też i wielki jest ciężar tego zaszczytu, bo im kto wyżej jest wyniesiony, tem też cięższe obarczają go prace.* (Św. Grzegorz. Libr. Mor. cap. 2).

Z drugiej zaś strony poznajemy i czujemy całą nieudolność Naszą do piastowania tej wysokiej i świętej godności; wiemy, jak niedostateczne i słabe są Nasze siły do pełnienia tak trudnych obowiązków. To też tylko w Panu Bogu pokładamy całą nadzieję, ufając, że On, który w nieskończonej dobroci zaliczyć Nas raczył w poczet tych, których *Duch św. postanowił, aby rządzili Kościołem bo-*

żym“ (Dzieje Apost. 20, 28), nie wypuści Nas ze swej świętej opieki, lecz wspierać będzie swą łaską i użyczać Nam sił potrzebnych, abyśmy skutecznie mogli pracować dla większej chwały najświętszego imienia Jego, dla pożytku świętej matki naszej Kościoła katolickiego i dla zbawienia dusz, pieczy Naszej powierzonych, a najdroższą krwią Chrystusa Pana odkupionych. Ufność tę czerpiemy z wiary w Opatrzność boską, czuwającą nad Kościołem św. katolickim. Wierzymy bowiem najmocniej, że Opatrzność boska, która rządzi światem i ma pieczę o wszystkich stworzeniach, przedewszystkiem i szczególniejszym sposobem czuwa nad św. winnicą Chrystusa Pana, którą jest Kościół katolicki, że wszystko urządza dla dobra Kościoła i opiekuje się nim tak miłościwie, iż nawet słabych i nieudolnych pasterzy używa dla jego pożytku. Powołuje zaś takich pasterzy do rządu nad winnicą Pańską w tym celu, aby zachowanie Kościoła św. i jego istnienie zawdzięczano wyłącznie Bogu, a nie ludziom. Co bowiem o rozszerzeniu Kościoła po całym świecie przez bojaźliwych, ubogich i wzgardzonych rybaków powiedział św. apostoł Paweł: *Wybrał Bóg głupstwa tego świata, abyzawstydził mądre, i mdłe świata wybrał Bóg, aby zawstydził możne, i podłe świata i wzgardzone wybrał Bóg i których nie masz, aby zniszczył te, które są, aby się żadne ciało przed oczyma jego nie chlubiło*“ (do Kor. I. 27—28,) — to dosłownie powtórzyć można i o zachowaniu Kościoła przez wszystkie wieki. Słabych i nieudolnych pasterzy powołuje często Opatrzność do rządu nad Kościołem, aby w obec ich nieudolności tem bardziej widoczne było wszechmocne władanie Tego, który powiedział, że *bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła jego* (Mat. 16, 18), i aby wszyscy, poznawszy cudowną opiekę Jego nad tym Kościołem, pełni wdzięczności wielbili Go za to, wołając: „ *Nie nam Panie, nie nam, lecz imieniowi Twojemu świętemu daj chwałę.*“ (Ps. 113).

Chociaż tedy wiemy, że Sami ze siebie zupełnie jesteśmy niedostateczni, chociaż nieudolność Nasza każe Nam się lękać i nie dowierzać sobie, to przecież dalecy jesteśmy od tego, byśmy nie dowierzali Bogu. Przeciwnie z wiary w opiekę boską nad Kościołem czerpiemy mocną nadzieję, że Bóg dla dobra Kościoła swego wspierać Nas będzie swą łaską najświętszą, a ożywieni tą nadzieją, powtarzamy słowa Pawła św.: „*Wszystko możemy w Tym, który nas umacnia.*“ (do Filip. 4, 13.)

Podnosząc nieustannie głos błagalny do Pana Zastępów i prosząc Go, aby Nam użyczał tej pomocy z niebieskiego Syonu, uciekamy się także do wielowładnej przyczyny Niepokalanie Poczętej Najśw. Maryi Panny Bogarodzicy, tej najłaskawszej Orędowniczki Kościoła katol., tudzież do przyczyny świętych Patronów naszego narodu Wszystkich Świętych i wzywamy ich kornemi modły, aby się za Nami wstawiali do Boga i wyjednywali Nam łaski potrzebne.

Wielką otuchę dał Nam także Ojciec św. Leon XIII. papież, który, powodowany słuszną obawą, że w dyecezyi tak rozległej i licznej, jak przemyska, nawet najgorliwszy i najzdrowszy biskup nie podoła wszystkim obowiązkom i funkcyom arcypasterskim, w apostolskiej pieczołowitości o dobro Kościoła i zbawienie dusz raczył Nam dać do pomocy biskupa sufragana, przeznaczając na tę godność całej dyecezyi z prac i gorliwości dobrze znanego, przewielebnego ks. Ignacego Łobosa, prałata scholastyka kapituły przemyskiej, który w czasie ostatniego opróżnienia stolicy biskupiej dyecezyą jako wikaryusz kapitulny zawiadywał. Zapytani w tej sprawie zgodziliśmy się najchętniej i z największą wdzięcznością na tę pomoc i ten wybór; bo pragniemy najgoręciej tego wszystkiego, co przynieść może pożytek dla chwały bożej i zbawienia dusz, a jest rzeczą oczywistą, że zarządzenie wspomnione zmierza do tego wielkiego celu i odpowiada mu najzupełniej.

Nareszcie pocieszają Nas i podnoszą na duchu tak znana zaszczytnie gorliwość, z jakiej w całym kraju słynie przewielebny kler dyecezyi przemyskiej, jakoteż pobożność, połączona z serdecznem przywiązaniem do świętej wiary katolickiej, tej najdroższej spuścizny, którąśmy po przodkach oddziedziczyli, jaką się odznaczają i przezacne obywatelstwo i wierni innych stanów w tej dyecezyi; bo mając duchowieństwo gorliwe i lud pobożny, przywiązany do wiary św., snadniej spodziewać się możemy, że za pomocą Bożą wywiążemy się z wielkiego zadania, jakie ma spełnić biskup katolicki.

Zadanie to wskazuje apostoł Paweł św., gdy upomina ukochanego ucznia swego Tymoteusza, biskupa w Efezie, mówiąc: „*Strzeż dobrej rzeczy, zwierzonej przez Ducha św., który w nas jest.*“ (2 do Tym. 1, 14). Przez dobrą rzecz, zwierzoną przez Ducha św., rozumie apostoł najdroższy depozyt Kościoła, którym jest nauka zbawienia, czyli wiara św. katolicka, którą Chrystus Pan ludziom z nieba w darze przyniósł, i w Kościele świętym do przechowania i ogłaszania światu złożył, postanowiwszy biskupów, aby byli jej stróżami, i głosicielami a oraz szafarzami środków zbawienia, które ona wskazuje.

Strzedz tedy czystości wiary świętej katolickiej, ogłaszać tę wiarę światu i udzielać ludziom środków zbawienia, które ona wskazuje, oto zadanie katolickiego biskupa i krótkie streszczenie wszystkich obowiązków, jakie na nim ciężą.

Że zadanie to jest niezmiernie ważnem, i że wielka odpowiedzialność ciąży na biskupie za spełnianie tego zadania, poznamy, skoro rozważymy, czem jest dla nas sama religia czyli wiara św. katolicka, i co jej zawdzięczamy.

Przemawiając do Was, Najmilsi, po raz pierwszy jako Wasz biskup, poczytujemy za rzecz najstósowniejszą i najpożyteczniejszą już w tym pierwszym liście pasterskim wykazać Wam choć krótkiemi słowy, że wiara św. katolicka jest naszym najdroższym skarbem, bo jest podstawą i jedynem źródłem spokoju i szczęścia tak dla poszczególnych ludzi, jak dla całego społeczeństwa.

Jest ona jedynem źródłem i podstawą szczęścia dla każdego człowieka, czy on uczony czy prostaczek, bogaty lub ubogi; bo sama jedna daje stanowczą odpowiedź na najważniejsze pytania, które nas najbliżej obchodzą i bez których zadawalniającego rozwiązania nie ma dla nas ani spokoju, ani szczęścia. Są to owe arcyważne pytania, które się każdemu same nasuwają: zkąd pochodzisz człowiecze? jakie jest twoje za danie na tej ziemi? jakie twoje przeznaczenie i cel ostateczny?

Niezmierną wagę tych pytań poznaje każdy rozumny człowiek, a tylko ten nie zajmuje się niemi i nie troszczy się o nie, co sposobem stworzeń pozbawionych rozumu, idzie tylko za popędem zmysłowości i zatapia się zupełnie w rzeczach tego świata. Każdy też czuje żywo potrzebę otrzymania na te pytania odpowiedzi jasne i stanowczej, któraby go zupełnie zaspakajała. Temu to wrodzonemu pragnieniu należy przypisać, że już w najodleglejszej starożytności przemyśliwali najsławniejsi mędrcy nad temi pytaniami i trawili całe życie na badaniach, aby je rozwiązać. Napróżno jednakże kusili się o to; bo pozbawieni światła boskiego objawienia i boskiej nauki przy płomyku przyćmionego rozumu swego nie mogli znaleźć zadowalniającej odpowiedzi, a niektórzy z nich uniesieni pychą, nie chcąc przyznać się do niewiadomości w tej mierze, popadli w błędy tak niedorzeczne i sprośne, że Pismo św. powiada o nich: *Znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmione jest bezrozumne serce ich. Albowiem powiadając się być mądrymi, głupimi się stali. — Dla czego podał ich Bóg pożądliwościom serca ich ku nieczystości.* (Do Rzym. 1, 21–24).

Z niewiadomością bowiem w rzeczach boskich łączy się zwyczajnie rozpusta i postępuje z nią ręka w rękę, jako nieodłączna towarzyszka. Tylko wiara św. rozwiązuje te pytania w sposób, który nas zupełnie zaspokaja i nie zostawia żadnej wątpliwości.

Na pytanie, dotyczące się naszego początku i pochodzenia, odpowiada ona, że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Ciało jego utworzył wprawdzie z mułu ziemi, ale duszę nieśmiertelną wlał w to ciało własnem swem tchnieniem. Dusza twoja pochodzi tedy bezpośrednio od Boga, od którego otrzymała też władze rozumu i wolnej woli, które cię wynoszą nad wszystkie inne stworzenia ziemskie i czynią obrazem i podobieństwem boskiem. Rozwiązując w ten sposób pytanie o naszem pochodzeniu, wskazuje nam oraz wiara św., jak wielką jest godność człowieka; uczy szanować tę godność w sobie i w każdym bliźnim i dziękować za to Bogu, że nas tak wywyższył i uzacnił, iż nas mało co niższymi od aniołów uczynił.

Na pytanie, jakie jest nasze zadanie na tej ziemi, odpowiada wiara św: Człowiecze nosisz w sobie obraz boski, powinieneś przeto urządzać twe życie i kształcić się według Boga, którycię w pierwszym praojcu twoim stworzył *w sprawiedliwości i świątobliwości* (do Efez. 4, 24). Ponieważ z nieba pochodzisz, nie przywiązuj tedy serca swego do rzeczy tej ziemi, nie bądź niewolnikiem zmysłowych rozkoszy, lecz pożądaj tego, *co w górze jest, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Bożej, co w górze jest miłuj, a nie to, co jest na ziemi.* (do Kolos. 3, 1—2). Zadanie nasze na ziemi skreśla krótkiemi słowy Pismo boże, mówiąc: *Boga się bój, a strzeż przykazań jego, bo to jest wszelki człowiek.* (Ekklesiastes 12, 13). Poznawać tedy przez wiarę Boga w Trójcy jedynego, który cię stworzył, odkupił i poświęca, pokładać w Nim nadzieję i miłować Go nadewszystko z całego serca, poznawać wolę Jego świętą i wypełniać ją coraz dokładniej, oddawać Mu cześć najwyższą i stawać Mu się podobnym, ćwicząc się i wzrastając w sprawiedliwości, dobroci, miłosierdziu, oto wielkie zadanie, jakie masz spełnić na tej ziemi, według którego święte powinno być twoje wewnętrzne usposobienie, święte twoje zewnętrzne uczynki i całe życie, stósownie do upomnienia Zbawiciela, mówiącego: *Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest.* (Mat. 5, 48). Na pytanie, jakie jest twoje przeznaczenie, jaki cel ostateczny i co się z tobą stanie po śmierci, daje ci wiara odpowiedź, że: *Pan wszystko udziałał sam dla siebie* (Przyp. 16, 4), to jest Bóg stworzył wszystko dla chwały swojej, a człowiekowi, jako obrazowi i podobieństwu swemu, przeznaczył nadto zbawienie, na które atoli zasłużyć sobie powinien, żyjąc już tu na ziemi według woli bożej i świętych przykazań boskich. *Bóg* bowiem *chce, aby wszyscy ludzie byli zbawionymi i przyszli ku uznaniu prawdy,* powiada Pismo boże (1 do Tim. 2, 4). Życie doczesne na tej ziemi dał ci Bóg w tym celu, abyś chwaląc Go i służąc Mu wiernie, zasłużył sobie na zbawienie. Nie masz tedy na ziemi stałego mieszkania, lecz jesteś na niej

tylko przechodniem, dążącym do ojczyzny niebieskiej. Tu jest czas zasiewu, w wieczności zaś czas zbioru czyli żniwa; tu czas walki, tam wypoczynku, tu czas próby, tam nagrody lub kary. Życie ziemskie prędko przeminie, a po śmierci staniesz na sądzie bożym, na którym Sędzia najsprawiedliwszy odda ci według uczynków, jakieś położył za życia ziemskiego, byś zebrał w wieczności, coś tu zasiał na ziemi.

Jak długo tedy na tej ziemi zostajesz, o tem przedewszystkiem powinieneś pamiętać i o to starać się najusilniej, abyś przez wierną służbę bożą zasłużył sobie na zbawienie. To jedno jest ci nieodzownie potrzebnem. wszystko inne niczem jest w porównaniu ze sprawą zbawienia, bo powiada sam Chrystus Pan: *Co pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął? albo co za odmianę da człowiek za duszę swoję?* (Math. 16. 26).

Nam chrześcianom katolikom są te wszystkie prawdy powszechnie wiadome, wygłosi je w odpowiedzi na pytania powyżej wzmiankowane każde dziecko chrześciańskie, które się już nauczyło początkowych prawd katechizmu. A czyjąż jest to zasługą, że u nas nieletnie dzieci to wiedzą, co w czasach przedchrześciańskich było niezbadaną zagadką dla najsławniejszych mędrców? Jest to skutkiem niezasłużonego daru wiary świętej, którą nam Zbawiciel nasz Jezus Chrystus z nieba przyniósł, *„od Pana to się stało i jest dziwnem w oczach naszych“* (Psalm 117. 23). Byłoby tedy największą niewdzięcznością względem Boga samego, gdyby kto w zarozumiałości swojej pogardzał niebieskim darem wiary świętej chrześciańsko katolickiej, która o początku człowieka, zadaniu jego na ziemi, równie jak o przeznaczeniu i celu ostatecznym tak szczytne prawdy podaje, iż go niemal do rzędu aniołów wynosi; podczas gdy każdy, który wiarą tą gardzi, człowieka na równi z innemi zwierzętami stawia i godność ludzką temsamem poniża.

Źródłem i podstawą szczęścia i spokoju jest wiara święta także przez to dla człowieka, że daje mu pewną nadzieję i rękojmię odpuszczenia winy i kary, gdy miał to nieszczęście, że popadł w grzechy.

Nie mamy tu na myśli owych ludzi, którzy, niepamiętni na Boga i duszę swoję, grzechom zupełnie są oddani i z nich się jeszcze chlubią; nie mówimy o grzesznikach niepoprawnych i zatwardziałych, których Paweł św. nazywa *nieprzyjaciołmi krzyża Chrystusowego*; bo znajdują się oni w letargu duchownym, z którego, wyjąwszy wypadki nadzwyczajnej łaski, przebudzi ich dopiero trąba archanioła, powołująca ich na straszny sąd Boski, ale mówimy tylko o tych grzesznikach, którzy, nie umarłszy zupełnie dla Boga i cnoty, przez ułomność ludzkiej natury popadają w grzechy. Sumienie, ten głos Boży, odzywający się w każdym człowieku, wyrzuca im wtedy, że się stali winnymi, że ściągnęli na się gniew Boży i zasłużyli na karę. Trapieni gorżkiemi wyrzutami, że postradali łaskę boską, że rozminęli się ze swem przeznaczeniem i zasłużyli na potępienie, pragną oni najgoręcej uspokojenia duszy i pojednania się z Bogiem najświętszym i najsprawiedliwszym. Lecz gdzież znaleść to uspokojenie? Jakiegoż użyć środka, aby się z obrażonym Bogiem pojednać? I na te pytania nie da rozum ludzki zadowalniającej odpowiedzi, bo chociażby powiedział, że trzeba zaniechać grzechu i powrócić na drogę cnoty, to wskazałby tylko to, co jest świętą powinnością człowieka w każdym czasie, co atoli wcale nie wystarcza do zmazania winy i kary za grzechy już popełnione. Dłużnik, który nowych długów nie zaciąga, nie umorzył przez to tych, które już przedtem zaciągnął. Tak samo grzesznik, który się nowych grzechów wystrzega, nie zgładził przez to grzechów już popełnionych. Sumienie jego wyrzuca mu te grzechy, chociażby nowych do nich nie dodawał. W tym nieszczęśliwym stanie podaje nam tylko wiara św. rękę pomocną; bo stawia nas pod krzyżem i tak do nas przemawia: Grzeszniku, patrz oto Zbawiciel, który na krzyżu umarł, jest rękojmią pojednania i pokoju twojego z Bogiem. On bowiem, będąc Synem Bożym, równym Ojcu niebieskiemu w mocy i majestacie, dla zbawienia naszego stał się człowiekiem, przyjął na się winę za grzechy całego świata, a śmiercią najboleśniejszą na krzyżu uczynił za nas zadość sprawiedliwości boskiej. Tę najświętszą ofiarę Jego, za nas złożoną, przyjął łaskawie Ojciec niebieski i tak pojednał nas Bóg ze sobą. Krzyż tedy, który przedtem był znamieniem hańby, stał się odtąd godłem naszego zbawienia i pojednania z Bogiem, a Ten, co na nim za nas umarł, wyciąga najświętsze ramiona swoje do wszystkich grzeszników i woła do nich w nieskończonej miłości: *Pójdzie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę — i znajdziecie odpoczynek duszom waszym.* (Mat. 11, 28—29).

Aby zaś wszyscy mogli rzeczywiście w tym celu do Niego przystąpić, postanowił w Kościele swoim święty trybunał pokuty, a kapłanom dał władzę i polecenie, by w Jego imieniu wykonywali dzieło pojednania ludzi z Bogiem, odpuszczając dla zasług Jego grzechy tym, co pełni skruchy, z mocnem postanowieniem poprawy grzechy te wyznają, i by ich pocieszali, jak pocieszał sam Zbawiciel grzeszników, garnących się do Niego, mówiąc: *Synu, odpuszczają ci się grzechy twoje, idź w pokoju a nie grzesz więcej.* (Marek 2, 5, Jan 5, 14).

Ucząc nas tedy, że pokuta jest sakramentem, postanowionym przez Chrystusa Pana dla odpuszczenia grzechów po chrzcie popełnionych, wskazuje nam wiara św. środek, którego użyć mamy i który jest niewątpliwą rękojmią odpuszczenia grzechów i odzyskania utraconego spokoju sumienia. Jak nieocenionem zaś dobrem jest spokój sumienia i pojednanie się z Bogiem po grzechu popełnionym, wiedzą i czują wszyscy, którym sprawa zbawienia duszy leży na sercu.

Źródłem i podstawą szczęścia dla poszczególnych ludzi jest wiara św. katolicka także przez to, że uzacnia i poświęca wszystkie stany, wszystkie stosunki, w jakich się człowiek znajdować może i czyni to ziemskie życie prawdziwem przygotowaniem i niejako wstępem do błogosławionego życia w wieczności. Będąc sama darem bożym, urządza też wiara po bożemu wszystkie stosunki człowieka, wskazuje, jak się w każdem położeniu zachować należy, zaszczepia miłość i zgodę, osusza łzy, koi cierpienia i wywiera na wszystkie stany wpływ najzbawienniejszy.

Małżonków uczy ona, że związek ich wyniósł Chrystus Pan do godności sakramentu nowego zakonu, że przeto małżeństwo powinno być obrazem owego związku świętego, jaki zachodzi między Chrystusem Panem a Kościołem, i opierać się powinno na wzajemnej miłości i poważaniu, którym towarzyszyć mają niezłomna wierność, wzajemne pobłażanie, cierpliwość i współudział tak w szczęściu, jak w niedoli. Uczy ona, że mąż jest wprawdzie głową, obrońcą i opiekunem żony, lecz nakazuje mu oraz, aby to pierwszeństwo swoje wykonywał z łagodnością, oględnością i aby żonę swoję miłował *„jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań* (do Efez. 5, 25), *aby ją miłował, jako swoje ciało* (tamże wiersz 28) Żonę zaś upomina, by *była poddaną mężowi swemu, jako Kościół poddany jest Chrystusowi Panu, jako głowie* (do Efez. 5, 23 — 24), by mu osładzała jego troski trudy łagodnością i miłością, by starannie pielęgnowała cnoty domowe i usiłowała podobać się mężowi wdziękami czystości, wstydliwości, wierności i staranności w zawiadywaniu domem i gospodarstwem.

Jakże to piękny i święty związek, który według tych prawideł wiary zachodzi między małżonkami!

Tak samo uzacnia i uświęca wiara stosunek rodziców do dzieci i odwrotnie dzieci do rodziców. Uczy bowiem rodziców, że otrzymali dzieci w darze od Boga, i że są ściśle obowiązani wychowywać je w *karności i bojaźni bożej* (Efez. 6, 4). Przypomina, że nie dość jest starać się o ich zdrowie i wzrost, nie dość jest ćwiczyć je i wykształcać w naukach świeckich, lub rzemiosłach, aby się stały pożytecznemi członkami społeczeństwa i miały sposób do życia, ale potrzeba je także wychowywać dla Boga i wpajać w nie przywiązanie do wiary świętej i zamiłowanie cnoty. W tym bowiem celu powierzył je Bóg rodzicom i domagać się będzie od nich ścisłego rachunku, czy wywiązali się należycie z obowiązków rodzicielskich, czy starali się nietylko o ciało, ale i o duszę swych dzieci, czy przyświecali im dobrym przykładem i czy prowadząc je w bojaźni bożej naginali karki ich od młodości pod jarzmo Pańskie.

Dzieci zaś uczy wiara św., że rodzice zastępują im miejsce samego Boga, że po Bogu są największymi ich dobrodziejami i że ich pod utratą błogosławieństwa bożego czcić, słuchać i miłować powinny, okazując im zawsze wdzięczność serdeczną. *„Czcij ojca twego i matkę twoję, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło“*. Tak opiewa czwarte przykazanie boskie, a św. Paweł upomina do tego samego, mówiąc: *Synowie, posłuszni bądźcie rodzicom waszym we wszystkiem, albowiem się to podoba Panu* (do Kolos. 3, 20). Do czynnego okazywania wdzięczności obowiązuje wiara św. dzieci szczególnie wtedy, gdy rodzice dla niedostatku, słabości lub zgrzybiałego wieku potrzebują ich wsparcia. Nieść im wtedy pomoc skuteczną, nakazuje dzieciom sam Bóg, mówiąc: *Synu, wspomagaj starość ojcatwego a nie zasmucaj go za żywota jego, — bo miłosierdzie ojcu pokazane nie pójdzie w zapamiętanie* (Ekklezyastyk 3, 14 15.)

W ten sam sposób określa, uzacnia i uświęca wiara stosunek sług i czeladzi do panów i chlebodawców. Uczy bowiem służących, że jest wolą bożą, aby szanowali swych panów i chlebodawców, aby im byli wiernymi i posłusznymi nie dla samej tylko zapłaty, lub z obawy kary, ale dla Boga, który na nich te obowiązki nałożył i za sumienne pełnienie ich obiecuje i da sowitą zapłatę w niebie. *Sludzy* — mówi apostoł Paweł — *posłusznymi bądźcie panom w prostocie serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jakoby się ludziom podobając, ale jako słudzy Chrystusowi czyniąc wolę bożą z serca* (do Efez. 6, 5—6). Wkładając te powinności na sługi, nie jest atoli wiara św. jednostronną; przeciwnie daleka od wszelkiej stronniczości, uczy ona także panów i chlebodawców, jakie mają obowiązki względem sług swoich; wskazuje im, że powinni ich miłować nie tylko jako swych bliźnich, ale też jako swoich domowników, obchodzić się z nimi po ludzku, nie przeciążać ich pracą nad siły, oddawać im zapłatę umówioną, pielęgnować w słabości, wspierać w potrzebach, nakłaniać do cnoty i pełnienia obowiązków religijnych, a gdy nawet zbłądzą, karać ich z miłością i pobłażliwością ze względu na Boga, który jest wspólnym i najdobrotliwszym Ojcem tak sług, jako też panów i chlebodawców. Wszystkie te obowiązki przypomina panom Paweł św., gdy mówi: *Panowie, co sprawiedliwego*

i *słusznego jest, czyńcie sługom, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie* (do Kolos. 4, 1), *a nie masz u niego względu na osoby.* (Efez. 6, 9). Sumienne pełnienie tych obowiązków względem sług uważa wiara św. za znamię swoich wyznawców, a tych, co zaniedbują tych powinności, stawia na równi z niewiernymi; bo Pismo boże powiada: *jeżeli kto o swoich, a najwięcej o domownikach pieczy nie ma, zaprzał się wiary i jest gorszy, niżli niewierny.* (I do Tym. 5, 8). Taki sam błogi wpływ wywiera wiara św. na człowieka we wszystkich położeniach, w jakich się znajdować może, czy jest bogatym, czy ubogim, czy zostaje w szczęściu, czy niedoli.

Bogatego upomina, by wśród dostatków nie wbijał się w pychę, lecz oddawał chwałę Bogu, którego łasce zawdzięcza wszystko, co posiada, by nie przywiązywał serca swego do dóbr tego świata, lecz pamiętał, że Bóg sam jest najwyższem dobrem naszem, któremu się tylko ten podoba, co bogaty jest w cnoty i dobre uczynki. Dwie zaś szczególnie rzeczy przywodzi wiara św. bogaczowi na pamięć: naprzód, że *komu więcej dano, od tego też więcej będzie się domagano* (Łuk. 12, 44), a powtóre, że dobra tego świata są marne, ale to nie jest marnem, aby Boga z całego serca miłować, Jemu wiernie służyć. Miłość zaś boża i wierna służba boża domagają się od bogacza, by majątku, który ma od Boga, używał według woli bożej dla zapewnienia sobie zbawienia, by stósowną część tego majątku obracał na pomnożenie chwały bożej i na uczynki miłosierdzia względem bliźnich w potrzebie będących, uważając się za narzędzie Opatrzności boskiej i skarbiąc sobie temi uczynkami łaskę i miłosierdzie u Boga, który, będąc najlepszym Ojcem wszystkich ludzi, chce, aby bogatsi wspomagali swych bliźnich ubogich, obiecując im tylko pod tym warunkiem swe błogosławieństwo i łaskę Czytamy bowiem w Piśmie św.: *Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan.* (Psalm 40. 2) A Zbawiciel nasz Jezus Chrystus nie tylko powiada: *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mat. V. 7), lecz obiecuje nadto dać za uczynki miłosierdzia, wyświadczone bliźnim w potrzebie będącym, sowitą zapłatę w Królestwie niebieskiem, mówiąc: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.*" (Mat. 25, 40).

Pouczając w ten sposób majętnych, jak mają używać dóbr tego świata, pociesza wiara św. także ubogich i chroni ich od szemrania, zazdrości i rozpaczy.

Wskazuje im bowiem Chrystusa Syna Bożego, który, będąc panem nieba i ziemi, dobrowolnie stał się tak ubogim, że nie miał gdzie skłonić swej najświętszej głowy, a stawiając im przed oczy ten przykład, upomina ich, by nie narzekali, wiedząc, że w szkole niedostatku, ubóstwa i cierpień wychowuje Bóg swe dzieci, i ogniem utrapienia doświadcza ich cnoty, aby ją oczyścił, udoskonalił i w dzień sądu znalazł godną wiekuistej zapłaty. Wiara św. uczy ubogich i cierpiących, że godłem zbawienia naszego jest krzyż, i że Syn Boży, który na nim umarł, powiedział: *„Kto nie nosi krzyża swego i nie idzie za mną, nie może być uczniem moim*". (Łuk. 14, 27). A gdy sam Zbawiciel nasz w ubóstwie i cierpieniach spędził życie swe na ziemi, czyż można się dziwić lub na to narzekać, że i nam, Jego uczniom i sługom, *„przez wiele ucisków trzeba wnijść do królestwa bożego.*" (Dzieje apost. 14, 21).

Tak uzacnia i uświęca wiara życie człowieka w każdem położeniu, i czyni to życie na ziemi godnem przygotowaniem do życia wiecznego w niebie; bo wskazuje człowiekowi zawsze, czego się Bóg od niego domaga; uczy go, by po bożemu urządzał swe życie i spędzał je na uczynkach miłości Bożej i bliźniego. Wiara bowiem, którą nam Chrystus Pan z nieba w darze przyniósł, ma tę istotną cechę, że żyje i działa przez miłość i połączona jest z miłością tak ścisłym związkiem, że byłaby wiarą martwą i nie miałaby żadnej zasługi u Boga, gdyby nie była czynną przez miłość, a tak samo miłość nie miałaby wartości nadprzyrodzonej i zasługi u Boga, gdyby nie wypływała z wiary.

Podobnie, jak dla poszczególnych ludzi, tak i dla społeczeństwa ludzkiego, dla państw i narodów jest wiara święta katolicka podstawą i warunkiem spokoju i szczęścia. Pomyślność społeczeńska może w państwach i narodach tylko wtedy istnieć i kwitnąć, gdy prawa i ustawy nietylko są słuszne i z prawem Bożem zgodne, ale też gdy bywają szanowane i święcie przestrzegane, gdy dalej podwładni mają zaufanie do zwierzchności i przełożonych, i są im posłuszni, a przełożeni zasługują na zaufanie i posłuszeństwo przez sumienną i gorliwą staranność o dobro tak poszczególnych podwładnych, jako też całej społeczności. Gdzie taki węzeł łączy podwładnych z piastunami władzy, tam panują też i kwitną porządek, spokój, bezpieczeństwo i zadowolenie powszechne, słowem tam panuje pomyślność społeczeńska. Węzłem zaś takim łączy atoli tylko wiara św. poddanych z piastunami władzy, i tylko pod jej puklerzem wyrastają i panują w sercach przełożonych piastunów władzy, równie jak w sercach poddanych, owe cnoty, które są podwaliną szczęścia społecznego. Przekona się o tem niewątpliwie, kto tylko rozważy święte prawidła i zasady, jakie o stosunku poddanych do panujących, do rządu i jego organów podaje wiara św. katolicka. Odnosząc wszelką władzę do Boga, jako do prawdziwego jej źródła, nadaje wiara święta władzy i rządowi wyższą powagę, święty im nazna-

czając początek, utwierdza najmocniej tron królów i panujących, obowiązując poddanych w sumieniu, aby w królach i panujących poważali i czcili Namiestników Boga samego, „*przez którego królowie królują, a prawodawcy stanowią sprawiedliwość.*“ (Przyp. 8, 15).

„*Wszelka dusza,* upomina Paweł św., *niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem nie masz zwierzchności jeno od Boga, a które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu, a którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają*“. (Do Rzym. 13, 1 — 2). Tak samo uczy Piotr św., mówiąc: „*Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga, chociaż królowi, jako przewyższającemu, chociaż książętom, jako od niego posłanym ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych. Boga się bójcie, a króla czcijcie*“. (1 Piotr 13—17). Wskazując zaś poddanym te obowiązki, uczy wiara św. także królów i panujących, że Bóg tylko dla dobra poddanych uczynił ich zastępcami swoimi i dał im władzę panowania i rządzenia, że przeto ściśle są obowiązani starać się o dobro poddanych tak doczesne jak wieczne, że władzę od Boga sobie powierzoną wykonywać powinni ze sprawiedliwością, mądrością i miłością i dobrym przykładem przyświecać poddanym, pamiętając o tem zawsze, że z władzy sobie powierzonej i ze sposobu jej wykonywania zdać będą musieli ścisły rachunek najwyższemu nieba i ziemi Panu. „*Słuchajcie królowie*“, czytamy w Pismie św., „*nauczcie się sędziowie kończyć na ziemi, gdyż dana Wam jest władza od Pana i moc od Najwyższego, który się pytać będzie o uczynkach waszych i myśli badać się będzie. Najsroższy sąd będzie tym, którzy są przełożeni.*“ (Mądr. 6, 2—6). Nakładając te obowiązki na poddanych i panujących, zaleca wiara św. i nakazuje oraz te cnoty, bez których nie ma szczęścia społecznego, a które po większej części ustawami nie dadzą się wymusić, mianowicie zaś miłość bliźniego, zgodliwość, pracowitość, trzeźwość, staranność o dobro powszechne, dotrzymanie zawartych ugód, nadając piętno świętości wszelkim zobowiązaniom domowym i obywatelskim.

Wszystkie warstwy, z których się składa społeczeństwo, wszystkie stany spaja wiara św. katolicka najściślejszym węzłem miłości i wzajemnego poszanowania; bo uczy, że wszystkie są od Boga postanowione dla dobra całego społeczeństwa i tak samo potrzebne, jak potrzebne są w ciele rozmaite członki. Podobnie jak ciało do póty jest zdrowe, dopóki wszystkie członki jego wzajemnie się wspomagają i swe funkcye spełniają, a całe cierpi i boleje, jeżeli cierpi choćby jeden tylko członek, tak kwitnie i w społeczeństwie szczęście tylko wtedy, gdy wszystkie warstwy i stany, z których się ono składa, wspierają się wzajemnie, gdy się wzajemnie szanują i miłują. Tę wzajemną miłość, która jest nieodzowną podstawą szczęścia społeczeńskiego, zaleca usilnie Pismo boże. „*Proszę was bracia przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa*“, powiada Paweł św., „*iżbyście toż mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania, ale bądźcie doskonali w jednem rozumieniu*“. (1 Kor. 1, 10). A na innem miejscu, potępiając rozróżniania, jakie niektórzy nawróceni czynili między tymi, co z żydowstwa, a tymi, co z pogaństwa przyjęli wiarę św., mówi: „*albowiem nie masz różności żyda i greczyna; bo tenże Pan wszystkich, bogaty na wszystkich, którzy go wzywają.*“ (Do Rzym. 10, 12).

Jeżeli tedy w społeczeństwie naszem, jeżeli w kraju naszym nie zawsze daje się spostrzegać ta wzajemna miłość, która wszystkie stany i warstwy spajać powinna w jedną rodzinę bożą, — jeżeli zdarza się niekiedy, że stany wyższe nie troszczą się o niższe i są względem nich nieczułe, a niższe nawzajem mają niechęć do wyższych, — jeżeli kmiotek nie dowierza obywatelowi ziemskiemu, i zazdrości mu mienia, a obywatel nie opiekuje się jako brat starszy kmiotkiem, i żywi żal do niego, — jeżeli zdarza się, że Polak nie sprzyja Rusinowi i nie miłuje go jak brata równouprawnionego, a Rusin tchnie niechęcią ku Polakowi, jeżeli między temi dwiema narodowościami, od wieków w tym kraju ze sobą najściślej połączonemi, jednakowe prawa mającemi, i tę samę wiarę św. katolicką wyznającemi, panują wzajemne niedowierzanie, a nawet rozterki i niezgoda z największą ujmą i szkodą dla dobra społecznego, — to znakiem to jest i smutnym dowodem, że nie wszyscy z nas trzymają się świętych prawideł i przepisów wiary katolickiej, której wyznawcami przecież się mienią.

Gdyby święte zasady wiary katolickiej panowały w sercach naszych i kierowały nami, poznawalibyśmy i stwierdzali czynami, żeśmy między sobą braćmi, że stanowimy jednę społeczność, jednę rodzinę bożą, żeśmy synami jednej i tej samej ziemi, którzy się nawzajem poważać i miłować powinni, aby spełnili wolą Bożą i cieszyli się szczęściem społecznem. Spełniałoby się wtedy na nas to błogosławieństwo, przyobiecane braciom w zgodzie i miłości ze sobą żyjącym, o którem prawi Pismo boże, mówiąc: „*Oto jako dobra i jako wdzięczna rzecz mieszkać braciej społem.*“ (Psalm 133, 1). Święte zasady wiary katolickiej zapewniają społeczeństwu spokój i szczęście, bo łączą wszystkie jego warstwy węzłem miłości, ale potrzeba trzymać się tych zasad, i według nich postępować, inaczej nie będzie w społeczeństwie ani spokoju ani szczęścia. Doświadczenie bowiem 19 wieków stwierdza tę prawdę, że jako tam, gdzie szanowane bywają te święte zasady, mają i rządy większą trwałość i ludy większą

wolność i społeczeństwo używa spokoju i cieszy się szczęściem publicznem, tak znowu tam, gdzie nie ma poszanowania dla tych świętych zasad, panują namiętności, lekceważenie praw i obowiązków, rozterki, rozruchy i nierząd, co w końcu doprowadza do tyranii i despotyzmu; bo gdzie religia nie powściąga namiętności, tam surowość ustaw, srogość kar i żelazna ręka tego, który władzę dzierży lub ją pochwycić zdoła, muszą zabezpieczać porządek i ratować społeczeństwo od zagłady.

Pomijamy już inne nieocenione dobrodziejstwa i korzyści, jakie pod względem doczesnego życia naszego na ziemi zawdzięczamy wierze świętej, ale tego pominąć nie możemy, że wiara święta do zbawienia jest nieodzownie potrzebną, że tedy także pod względem życia przyszłego jest niezbędnym warunkiem szczęśliwej wieczności. Objawiwszy nam prawdy niebieskie, których sami nigdybyśmy poznać nie mogli, a które wiedzieć nam potrzeba, a objawiwszy je przez jednorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa, chce Bóg, abyśmy w te prawdy niewzruszenie wierzyli pod utratą zbawienia. „*Bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu*“, czytamy w Piśmie świętem. *Albowiem przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, iż jest, a iż jest oddawcą tym, którzy go szukają* (do Żyd. 11, 6). *Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion*“ powiada sam Zbawiciel (Marek 16, 16).

I nie dość jest wierzyć w sercu i umyśle, potrzeba nadto wiarę zewnętrznie wyznawać przez uczynki, zgodne z jej przepisami, przez akty wiary i przez pilne uczestnictwo w publicznem nabożeństwie. „*Albowiem sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty się wyznanie dzieje ku zbawieniu*“ (do Rzym. 10, 10), czytamy w Piśmie bożem. Ten święty obowiązek okazywania wiary św. katolickiej na zewnątrz, szczególnie przez pilne uczestnictwo w nabożeństwie publicznem i przez przyjmowanie świętych Sakramentów, przypominamy Wam wszystkim, Ukochani Synowie Nasi i Córki w Chrystusie Panu, a przedewszystkiem Wam, którzy należycie do stanów wyższych, i stanowicie przedniejszą cząstkę Naszych owieczek, znakomici zasługą, władzą, urzędem, godnością, doświadczeniem, nauką, urodzeniem lub imieniem, bo w troskliwości pasterskiej o zbawienie wszystkich owieczek czujemy i poznajemy, że Wam tego przypomnienia najbardziej potrzeba. Wyznawać swą wiarę zewnętrznie, oddawać Panu Bogu cześć zewnętrzną przez pilne uczestnictwo w nabożeństwie publicznem, jest św. powinnością każdego człowieka, Wy zaś obowiązani jesteście do tego i z tej przyczyny, że, jako przedniejsza część narodu, powinniście braci Waszej niższych stanów przyświecać dobrym przykładem. „*Taki bowiem powinien być każdy starszy w ludzie, żeby wszystek lud zawsze coś dobrego w nim znachodził, coby mógł naśladować* (św. Jan Chryz. hom. 3 nad ew. ś. Mat.); *bo jakim on będzie, takimi będą i jego podwładni* (Grzeg. Beda). *Przedniejszym w narodzie przypisują się wszystkie grzechy, które za ich przykładem bywają popełniane*“ (Św. Izydor o prał.) Jestto bowiem prawdą powszechnie uznaną, że jako wszelkie zgorszenie bierze początek z góry, a ztamtąd rozlewa się na niziny i przedziera się do najniższych warstw społeczeństwa, tak też poprawa i nawrócenie inną koleją przyjść nie mogą. Mając to na względzie, powiada pięknie św. Wawrzyniec (de tryum. Chr. cap. 26). „*Jako niedbałym i źle żyjącym przełożeństwo staje się okazyą do upadku; tak troskliwym i roztropnym, w pokorze się i gorliwości utrzymującym jest przyczyną korony*“, albowiem: „*Przełożony tyle koron sobie gotuje, ile dusz dobrym przykładem pozyskuje.*“ Petr. Bless. ep. 132).

Niech Was tedy nie dziwi, że jako Pasterz od Boga Wam dany, zwracamy się do Was z upomnieniem pilnego uczęszczania na nabożeństwo publiczne i przystępowania do św. Sakramentów, że między Wami szczególnie pragniemy najprzód ujrzeć wznowioną nietylko żywą wiarę naszych Ojców, ale też i serdeczną ich pobożność, *albowiem pobożność do wszystkiego jest pożyteczną, mając obietnicę żywota, który jest, i przyszłego.* (I. do Tym. 4. 8). *Bez pobożności choćby najświetniejsze talenta pychą opanowane, upadają i niknąą* (św. Aug. de civit. D. libr. 2). Postawieni na świeczniku w naszym narodzie, pamiętać o tem powinniście, że otrzymawszy więcej dobrodziejstw od Boga, bardziej, aniżeli ludzie stanów niższych, poczuwać się macie do wdzięczności względem Stwórcy, który się dla Was tak łaskawym okazał i darów swoich tak hojnie, Wam udzielił. Nie dopuszczajcie tedy, by do Was zastósować można ową skargę którą czytamy w Piśmie bożem: *Słuchajcie niebiosa a weźmij w uszy ziemio, albowiem Pan mówi: Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni mną wzgardzili.* (Izaj. 1, 2).

W końcu do wszystkich Was, Synowie moi i Córki w Chrystusie Jezusie, których Pan pieczy Naszej pasterskiej powierzyć raczył, zwracamy głos Nasz i upominamy Was w Panu i zaklinamy: poważajcie święcie wiarę świętą katolicką, którąście jako najkosztowniejszy skarb i podstawę wszelkiego szczęścia od Boga w darze otrzymali i którąście po wielkich przodkach odziedziczyli; trzymajcie się wiernie tej wiary św., nieodzownie potrzebnej i jedynie zbawiennej, urządzajcie według jej świętych przepisów Wasze postępowanie i życie i pamiętajcie, że treścią tej świętej wiary jest miłość Boga i bliźniego, polecona nam owem najpierwszem i najgłówniejszem przykazaniem, które powiada: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sil twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego.* (Łuk. 10, 27).

Miłujcież tedy Boga Stwórcę, Odkupiciela i Poświęciciela, Boga w Trójcy świętej jedynego, okazujcie tę miłość przez wierne zachowywanie i pełnienie świętych przykazań boskich i przez miłość i uległość dla Kościoła św. Po Bogu i dla Boga miłujcie także bliźnich. miłujcie się wzajemnie; *bo po tem poznają ludzie, że jesteście uczniami Chrystusa, jeżeli miłość wzajemną mieć będziecie* (Ś. Jan 13, 35). O to więc Was proszę i błagam: *„Bracia i Synowie moi najmilsi i wielce pożądani, wesele moje i korono moja* (Filip 4, 1), abyście byli bracią między sobą, abyście byli jedną rodziną bożą, *boć wszyscy synami Bożymi jesteście i wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie* (do Galat 3, 26).

O ktoby Nam to dał, żebyśmy Was wszystkich mogli przycisnąć do ojcowskiego serca Naszego i żebyśmy mogli przejąć Was tą miłością świętą. którą Sami pałamy, *albowiem mamy was wszystkich w sercu* (Filip 1, 7). *i świadkiem* Nam *jest Bóg, jako was wszystkich pragniemy we wnętrznościach Jezusa Chrystusa* (Filip 1, 8).

Nie możemy zakończyć niniejszego listu pasterskiego, nie przemówiwszy choć po krótce i do Was, Najczcigodniejsi Współpracownicy Nasi w winnicy Chrystusowej, do Was, przewielebni kapłani którzy, jesteście duchownymi przywódzcami i pasterzami ludu Bożego, sługami ołtarza, robotnikami w winnicy Pańskiej, pośrednikami między Bogiem a ludem. Mając zamiar przemówić do Was obszerniej w osobnym liście, Czcigodni Bracia i Synowie w Chrystusie Panu, przypominamy Wam w liście niniejszym tylko to, że *jesteście pomocnikami Bożymi i miasto Chrystusa poselstwo sprawujecie* i upominamy Was słowy Książęcia apostołów Piotra św.: *Paście trzodę Bożą. która jest między wami, doglądając nie poniewolnie, ale dobrowolnie według Boga, ani dla sprośnego zysku. ale z dobrej woli, ani jako panujący nad księżą, ale wzormi będąc trzody z chuci* (I Piotr 5, 2 — 3). Przyświecajcie trzodzie Chrystusowej, jako światło na świeczniku postawione. przyświecajcie jej we wszystkiem dobrym przykładem i świątobliwością życia. do której Was najściślej obowiązuje wzniosłe powołanie Wasze, według owych słów Pisma bożego: *Kapłani świętymi będą Bogu swemu, a nie splugawią Imienia Jego, albowiem zapał Pański i chleby Boga swego ofiarują, a przetoż świętymi będą* (Lewit. 21, 6).

Pamiętajcie zawsze o tem, że jednym z najpotrzebniejszych przymiotów i cechą dobrego kapłana jest gorliwość o zbawienie dusz, pieczy jego powierzonych. Jesteśmy bowiem pomocnikami bożymi, powołanymi do współdziałania z Bogiem w sprawie zbawienia dusz ludzkich i dla tego *nie tylko o zbawieniu swojem, ale też o zbawieniu drugich przemyślać powinniśmy* (ś. Aug. de salute cap. 26); *żadna zaś ofiara Panu Bogu nie jest tak miłą. jak gorliwość o dusz zbawienie* (Greg. super 7 psalm. 4); żaden też przymiot nie jest tyle pożądany w kapłanie, bo miara gorliwości kapłana jest też miarą postępu jego owieczek. Tylko wtedy, jeżeli tę gorliwość zawsze objawiać będziecie, możecie się spodziewać, że w dzień sądu bożego, *gdy się ukaże książę Pasterzów, weźmiecie nie więdnący wieniec chwały* (I Piotr.5, 4).

Kończąc ten pierwszy list Nasz pasterski, wznosimy głos Nasz błagalny do Boga, prosząc Go najgoręcej, abyśmy żadnego z Was. Synowie moi i Córki w Jezusie Chrystusie, nie zgubili, ale przewodnicząc Wam słowem i uczynkiem wraz z Wami mogli wnijść do żywota wiecznego; modlimy się gorąco. aby przez błogosławieństwo Nasze wszelka obfitość łask Boskich na Was spływała. aby Bóg Was błogosławił wszelkiem błogosławieństwem niebieskiem i ziemskiem i nie wypuszczał Was nigdy ze swej świętej opieki i łaski. Błagając o to Pana Zastępów dla Was, prosimy, byście się Wy modlili do Boga naprzód za Kościół św. katolicki i widomą Głowę jego, Ojca świętego Leona XIII papieża, aby Go Bóg miał w swej świętej opiece. aby Go strzegł i bronił swem wszechmocnem ramieniem, aby Mu użyczył pokoju i tryumfu nad nieprzyjaciołmi Kościoła bożego, roztrącając ich zatwardziałość i pychę.

Módlcie się także za Najjaśniejszego Cesarza, a Najmiłościwszego króla Naszego Franciszka Józefa, który dla wszystkich ludów, ojcowskiemu berłu Jego podległych, a szczególniej dla narodu i kraju naszego. tak jest wspaniałomyślnym i łaskawym, aby Go Bóg dla szczęścia naszego i całego państwa w najdłuższe lata zachował i aby tak Jego samego, jak całą najdostojniejszą rodzinę i dynastyę Jego wszelkiem błogosławieństwem obdarzał. dozwalając całemu państwu cieszyć się pokojem i szczęściem.

Módlcie się nakoniec za Nami, aby Nam Bóg raczył użyczać swej łaski i sił potrzebnych, iżbyśmy zawsze należycie pełnili wielkie i trudne obowiązki Pasterza tej dyecezyi.

Módlmy się wspólnie jedni za drugich; bo *każdy, który prosi, bierze. a który szuka, znajduje, a kołaczącemu będzie otworzono* (Łuk. 11, 10). *Wszystko, o cobyście prosili w modlitwie, wierząc otrzymacie* (Mat. 21, 22), zapewnia sam Zbawiciel Jezus Chrystus, którego łaska i błogosławieństwo niech z Wami wszystkimi na zawsze będzie. Amen.

Daliśmy w Przemyślu, w dzień Naszej konsekracyi, 14 maja roku zbawienia 1882.

Łukasz
biskup.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Zeszłego poniedziałku skończyła się missya w Skałacie, w której ogromne tłumy ludu obojga obrządków z calej okolicy tamtejszej brały udział. — Osobliwie w pierwzzy dzień Zielonych Świątek zgromadzenie doszło do 20,000 — drugiego dnia do 15.000. Wszyscy prawie chcieli się spowiadać, ale spowiedników było zaledwie dziesięciu, gdyż inni kapłani okoliczni porozjeżdżali się na święta do swoich parafii. — Wyspowiadało się więc przez cały czas missyi tylko 4.000 osób obojga obrządków z których 2.800 ob. łacińskiego — obrządku zaś greckiego zapewne wielu komunikowało się w cerkwi, gdyż w ostatnim dniu brakło komunikantów, a żaden ksiądz tegoż obrządku nie przybył z nabożeństwem. Jutro kończy się missya w Trembowli — 10 czerwca rozpoczyna się 8-dniowa missya w Husiatynie, a 17 b. m. w Chomiakówce. — Prosimy więc Czcigodnych współbraci — aby ile możności przybywali do pomocy, gdyż smutna to rzacz (żal serce ściska na myśl), że tyle ludu odchodzi na naszych missyach bez spowiedzi, jedynie przez brak spowiedników.

W ostatnich dwóch tygodniach złożyli w naszej kasie: ks. dr. Franciszek Semenetz szambelan Ojca św. z Bełza 10 złr. ks. Leon Kałkowski, wik. tamże 5 złr. — datek gal. kasy Oszczędności 50 złr.; Składka parafii Bojan 3 złr. 50 ctów. ks. E. Zauderer prob. w Podwysokiem 4 złr. i od H. J. na missye podolskie 150 złr. w. a.

Po skończeniu wszystkch missyi wiosennych odbędą się dwie missye polsko-niemieckie na Bukowinie, a mianowicie w Althütte od 15 do 23 lipca — a w Solce od 29 lipca do 6 sierpnia.

W sierpniu urządzi Wydział w dwóch miejscowościach mianowicie we Lwowie w pierwszych dniach onegoż rekolekcye dla kapłanów; bliższe szczegóły o nich podamy później.

Ks. Ant. Stańkowski,
zastępca rektora.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

b) w dyecezyi przemyskiej.

Do bractwa przystąpili i za rok 1882 złożyli wkładkę następujący członkowie:

Z dekanatu Jaworowskiego: ks. M. Uzarski, dziekan i prob. w Bruchnalu 3 złr.; ks. F. Pniewski, kan. i pr. w Jaworowie 10 złr.; ks. K. Kassil, przeor w Wielkich Oczach 3 złr.; ks. A. Sołtysik, w Sądowej Wiszni 3 złr.; ks. J. Klucznik pr. w Milczycach 3 złr.: ks. A. Sturm, kap. w Mużyłowicach 2 złr.; ks. F. Wolski wik. w Jaworowie 2 złr.; ks. J. Grodecki, wik. w Stojanicach 2 złr.; ks. J. Antosz wik. w Milczycach 1 złr.; Składka w parafii Milczyckiej 1 złr.—

P. Ludwik Dolański właściciel dóbr Rakowa 2 złr.; wczasie 40-godzinnego nabożeństwa w kościele katedralnym miewali nauki z Towarzystwa Jezusowego OO. Jackowski prowincyał i St. Załęski, Przystąpiło do Komunii św. przeszło 2 tysiące osob, a najprzew. ks. Biskup Solecki udzielił Sakramentu bierzmowania 1744 osobom. —

Missya w Spiach pod kierunkiem OO. Missyonarzy rozpocznie się 28 b. m. a nie jak przedtem donosiliśmy 1go t. m.

Przemyśl 1go czerwca 1882.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz,
sekretarz.

Kronika.

Włochy. *Neapol.* Studenci neapolitańscy dokonali „wielkiego“ czynu — urządzili demonstracyą przeciw Papieżowi! U stóp pomnika Giordano Bruno spalili ci „bohaterowie“ najprzód kilka egzemplarzy katolickiej gazety *Italia reale*, a następnie w liczbie 300 pospieszyli na plac katedralny *przeklinając* wśród głośnych ryków Papieża, zabobonność itd. Na placu wlazł jeden z nich na kupę kamieni i miał mowę, w której katedrę neapolitańską nazwał „gniazdem bandytów“, lżąc księży, Papieża i religią. Kiedy obecni obywatele zabierali się do poskromienia tych wybryków, zeskoczył „odważny“ mówca z zaimprowizowanej mównicy i cała banda rozproszyła się wśród nieznośnych ryków, aby się znów zatrzymać przed kościołem św. Mikołaja. Poprzedni mówca nabrawszy znów odwagi, wezwał lud do okrzyków na „pohybel Papieża!“ lud oburzony wołał: „Niech żyje Papież!“ — studenci znów poszli w nogi. Policya patrzała spokojnie na to wszystko. *K. P.*

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Archidyecezya lwowska o. ł.

Ks. Madej Thomasz pozostał w Althütte. — Ks. Wojcikowski Ant. przeniesiony do Suczawy.

Dyecezya przemyska.

Najprzew. ks. Biskup-sufragan wyjechał do *Kobylanki*, gdzie w dniach 27, 28 i 29 maja b. r. odprawiało się *uroczyste tryduum* z okazyi obchodu 200-letniej rocznicy przeniesienia z kaplicy oworskiej do kościoła parafialnego cudownego obrazu P. Jezusa, wybierzmował przeszło 4200 osób, a dnia 1 czerwca b. r. poświęcił kamień węgielny pod kościół parafialny w *Sękowej*. Bliższe szczegóły o obydwóch uroczystościach podamy w przyszłym nrze *Wiad. Kośc.*

Kanclerzem Konsystorza biskupiego mianowany ks. J. Stachyrak, dotychczasowy ojciec duchowny w seminaryum kleryków i zastępca kanclerza. — O. Joachim Maciejczyk, z kakonu OO. Reformatów w skutek rezygnacyi O. Laur. Cieplińkiego z godności prowincyała, wybrany został na kapitule wikaryuszem prowincyonalnym OO. Reformatów.

Dnia 24 maja umarł w Krośnie O. Józef Krzysikiewicz, zakonu Kapucynów zaopatrzony św. Sakramentami, Exprowincyał i Jubilat w 82 roku życia. Kapłan pełen cnót i zasług.

Dyecezya tarnowska.

Przez obydwa dni Zielonych Świątek udzielał JExc. najprzew. ks. Biskup sakramentu bierzmowania. przystąpiło 2351 osób. Dnia 2 czerwca otrzymało z rąk JEx. najprzew. ks. Biskupa 33 alumnów tutejszego semin. tonsurę i 19 święcenia mniejsze.

Ks. Mateusz Skopiński przeniesiony z Jakubkowic do Pilzna.

Dyecezya krakowska.

Na dniu 1 czerwca otrzymał kanoniczną instytucyą na probostwo w Głogoczowie ks. Józef Bylica dotychczasowy tamże administrator.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.